

Jakub Łakomy

Uniwersytet Wrocławski

## Polityczność (teorii) wykładni prawa. Perspektywa neopragmatyzmu Stanleya Fisha<sup>1</sup>

### 1. Rozważania wstępne

Jak twierdzi jeden z najbardziej znanych współczesnych polskich literaturoznawców:

Współczesny dyskurs teoretyczny nie może uzasadnić swej profesjonalizacji zapewnieniem sobie metajęzykowego statusu ani też wyłącznego dostępu do wiedzy obiektywnej o tym, co jest poza wszelkimi uwarunkowaniami (gdyż uważa ją za niemożliwą lub pustą) – lecz «tylko» do wiedzy uzyskanej w rezultacie zastosowanych procedur analitycznych (nieuchronnie, z kolei, nacechowanych – podmiotowo, społecznie czy kulturowo). Specyficzną właściwością tych metod jest to, że poznawcze wyniki nie dają się tu oddzielić od sposobów ich uzyskania<sup>2</sup>.

Powyższe stwierdzenie stanowi adekwatne wprowadzenie w zakres problemów poruszanych w niniejszym artykule, jednocześnie pokazując, że wyzwania jakie stają przed teorią interpretacji są dość uniwersalne dyscyplinarnie – podobne pytania zadają sobie teoretycy interpretacji prawniczej i teoretycy wykładni literatury. Celem moich rozważań jest bowiem wyprowadzenie wniosków metateoretycznych dotyczących statusu epistemologicznego teorii interpretacji prawniczej, która włącza w swój system twierdzeń konsekwencje argumentów zwolenników poststrukturalistycznej krytyki klasycznego myślenia teoretycznego w prawoznawstwie. Status metateoretyczny koncepcji interpretacji prawniczej omawianych w niniejszym artykule zostanie sprobematyzowany przy użyciu tez poststrukturalistycznej teorii polityki, która pojęcie polityczności przenosi w sferę ontologii, oraz – przede wszystkim – epistemologii.

Mówiąc prościej, w poniższych rozważaniach będą mnie interesowały konsekwencje owego nieuchronnego nacechowania procedur analitycznych dla statusu oraz roszczeń twierdzeń teorii interpretacji prawniczej, o których piszę w niniejszym opracowaniu. Właśnie temu zagadnieniu – wyjaśnieniu w jakim zakresie i w jakiej formie teoria interpretacji prawniczej jest przesiąknięta politycznością w rozumieniu Chantal Mouffe – będą poświęcone rozważania w artykule. Pojęcia „polityki” i „polityczności” w tych

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach badań nad projektem Narodowego Centrum Nauki nr 2016/21/B/HS5/00164 pt. *Idea apolityczności prawoznawstwa wobec krytyki nowoczesnej filozofii wiedzy*.

<sup>2</sup> R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, w: M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury*, Kraków 2006, s. 35.

rozważaniach przejmuję od przywołanej wyżej belgijskiej filozofki polityki: „przez «polityczność» rozumiem wymiar antagonizmu leżący u podstaw każdego ludzkiego społeczeństwa, przez «politykę» natomiast zestaw praktyk i instytucji, które w obliczu wprowadzonego przez polityczność konfliktu tworzą porządek umożliwiający ludzkie współistnienie»<sup>3</sup>.

Wszędzie zatem, gdzie piszę o „polityczności interpretacji prawniczej” mam na myśli właśnie *the political*, w ujęciu C. Mouffe. Interesować mnie będzie zatem usytuowanie interpretatora w ramach antagonizmu, który przenika społeczeństwo, w ramach którego funkcjonują wykładane teksty prawne. Problematyka polityczności interpretacji prawniczej jest związana w sposób nierozzerwalny z politycznością samego procesu interpretacji. Abstrahuje tutaj od potocznego wyobrażenia o politycznym uwikłaniu procesów wykładni, jako o związkach interpretatorów z bieżącą polityką w instytucjach legislacyjnych czy w partiach politycznych. Poza zakresem mojego zainteresowania znajdzie się empiryczna analiza uwikłania sędziów w subświecie polityki<sup>4</sup>.

Zupełnie świadomie nie używam w mojej pracy najbardziej współcześnie rozpozszechnionych w filozofii prawa rozumienia pojęcia „polityki” jako „działań zmierzających do udziału we władzy lub wywierania wpływu na jej podział między (...) państwem, jednostkami i organizacjami (...) z odwołaniem się do przemocy”<sup>5</sup> oraz jako „działalność celową, sztukę lub zracjonalizowaną umiejętność podejmowania decyzji w sferze publicznej”, która wypływa z Arystotelesowskich rozważań o dobru wspólnym<sup>6</sup>.

Odwołanie się do poststrukturalistycznej definicji polityczności jest zupełnie naturalne, współgra bowiem z rozumieniem epistemologii przyjmowanym w niniejszym artykule. Miejszem spotkania dyskursu teoriopoznawczego i politycznego jest wspomniany wyżej nietscheański perspektywizm i interpretacjonizm, który, najkrócej rzecz ujmując, zakłada, że istnieją jedynie interpretacje. W nietscheańskim świecie nie mamy dostępu do obiektywnej prawdy, jesteśmy świadkami zderzenia rozmaitych perspektyw, których prawdziwości sama rzeczywistość nie rozstrzyga; jesteśmy koniecznymi świadkami i uczestnikami agonu, walki pomiędzy tymi perspektywami. Ów agon znajduje również odzwierciedlenie w sferze ścierania się sprzecznych interesów, gdzie spory perspektyw motywowane są politycznie. Moje intuicje badawcze dotyczące zaskakujących związków między poststrukturalistyczną epistemologią, filozofią interpretacji tekstów i filozofią polityki są zbieżne z twierdzeniami formułowanymi przez C. Mouffe w książce *Agonistics. Thinking the World Politically*<sup>7</sup>.

## 2. Polityczność teorii wykładni prawa z perspektywy neopragmatyzmu Stanleya Fisha. Hermeneutyczny uniwersalizm

W tej części swoich rozważań stawiam sobie za cel rekonstrukcję poglądów Stanleya Fisha na interpretację w celu wypuklenia miejsca, jakie w wykładni prawa – przy oparciu się na założeniach hermeneutycznego uniwersalizmu – powinna zajmować

<sup>3</sup> C. Mouffe, *Polityczność*, Warszawa 2008, s. 24.

<sup>4</sup> Szerzej o polityczności w ujęciu C. Mouffe w nauce prawa zob. M. Paździora, M. Stambulski, *Co może dać nauce prawa polityczność? Przyczynek do przyszłych badań*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2014/1, s. 55–66. Zgadzam się z większością tezy i interpretacji myślenia agonistycznego w teorii polityki i teorii prawa w tekście.

<sup>5</sup> A. Bator, *Polityczne interpretacje analitycznej teorii prawa*, w: M. Zirk-Sadowski, B. Wojciechowski, T. Bekrycht (red.), *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych, cz. 1*, Łódź 2014, s. 14. Jest to oczywiście definicja Weberowska.

<sup>6</sup> A. Bator, *Polityczne...*, s. 14.

<sup>7</sup> C. Mouffe, *Agonistics. Thinking the World Politically*, Londyn 2013.

polityczność. Wolno bowiem sądzić, że przyjęcie omawianego stanowiska może wpłynąć w decydujący sposób na toczącą się w nauce debatę o polityczności wykładni prawa oraz polityczności teorii wykładni prawa.

Z punktu widzenia hermeneutycznego uniwersalizmu, stanowiska w filozofii interpretacji, z perspektywy którego będą prowadził w opracowaniu analizę, polityczność w sposób nieunikniony determinuje interpretację tekstów, w tym tekstów prawnych. Każdy interpretator, a także każda wspólnota interpretacyjna zajmuje określone miejsce w strukturze konfliktów społecznych, które konstytuują polityczność. Głównym antagonistą takiego sposobu ujmowania interpretacji prawniczej jest pozytywistyczna teoria wykładni tekstów, której rola sprowadza się do dostarczenia interpretatorowi narzędzi pozwalających poznać obiektywne, uniwersalne znaczenie tekstu i przez to wyeliminować wpływ subiektywnych kategorii poznawczych<sup>8</sup>, wpływ polityczności na ten proces. Oczywiście w literaturze trafnie wskazuje się, że z pozytywizmu prawniczego nie wynika – logicznie ani pragmatycznie – żadna konkretna koncepcja wykładni prawa<sup>9</sup>, ale wydaje się, iż można pokusić się o twierdzenie, że pewne sposoby myślenia o wykładni prawa są szczególnie rozpowszechnione wśród zwolenników pozytywizmu prawniczego. „Pozytywistyczna teoria wykładni tekstów prawnych” jest zatem pewnym uproszczeniem, skrótem myślowym<sup>10</sup>.

Według hermeneutycznego uniwersalizmu, każde poznanie jest zrelatywizowane do perspektywy poznającego podmiotu, czyli mówiąc inaczej, wszelkie poznanie jest interpretacją. Nie istnieje coś takiego jak poznanie niezrelatywizowane do „żadnej” perspektywy, czyli dostarczające, jak to ujmuje filozof Thomas Nagel, „widoku znikąd”<sup>11</sup>. Jak powiada amerykański pragmatysta Richard Shusterman<sup>12</sup>, według uniwersalizmu hermeneutycznego

widzimy wszystko przez „zasłone” interpretacji lub z punktu widzenia narzucającego jakąś interpretację. (...) nie tylko widzimy wszystko przez interpretację, lecz (...) wszystko jest przez nią konstytuowane. Nie ma, innymi słowy, nic rzeczywistego (a z pewnością rzeczywistego dla nas), co nie byłoby interpretowane<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> D. Leszczyński, *Struktura poznawcza i obraz świata. Zagadnienie podmiotowych warunków poznania we współczesnej filozofii*, Wrocław 2010, *passim*, zob. zwłaszcza s. 11–156.

<sup>9</sup> Por. w szczególności słuszną argumentację prof. Tomasza Gizbert-Studnickiego w polemicznym artykule: T. Gizbert-Studnicki, *Pozytywistyczny park jurajski*, „Forum Prawnicze” 2013/1, s. 50–59.

<sup>10</sup> Zadając sobie pytanie, czy w ogóle istnieje coś takiego jak „pozytywistyczna metoda wykładni tekstów” nie wolno tracić z pola widzenia dystynkcji: formalizm-pozytywizm, pozytywizm-metoda formalno-dogmatyczna. Myśleniu pozytywistycznemu często towarzyszy myślenie formalistyczne, a przedstawiciele pozytywizmu czasem wykorzystują przede wszystkim metodę formalno-dogmatyczną, ale są to związki przygodne. Większość współczesnych pozytywistów stoi na stanowisku, że pozytywizm sam w sobie nie dostarcza narzędzi obiektywnego poznania prawa. Jeśli pozytywista wychodzi z takiego punktu widzenia, to jego źródło ma odmiennie fundamenty ontologiczne i epistemologiczne. Por. „Być może jest tak, że zwolennicy pozytywizmu prawniczego za podstawową metodę wykładni tekstów prawnych uznają wykładnię językową, niechętnie sięgają do argumentów pozatekstowych, rozstrzygając konflikty pomiędzy wykładnią językową a wykładnią funkcjonalną na rzecz tej pierwszej. Innymi słowy, może się okazać, że zwolennicy pozytywizmu mają większą skłonność do formalizmu w wykładni prawa. Nie jest jednakże tak, że akceptacja pozytywizmu z konieczności narzuca stosowanie określonych, a odrzucenie innych metod rozstrzygania problemów prawnych, zarówno w dziedzinie dogmatyki prawa, jak i w dziedzinie wykładni operatywnej” w: T. Gizbert-Studnicki, *Pozytywistyczny...*, s. 54.

<sup>11</sup> T. Nagel, *Widok znikąd*, Warszawa 1997.

<sup>12</sup> R. Shusterman, *Estetyka pragmatyczna. Żywe piękno i refleksja nad sztuką*, Wrocław 1998, s. 115 i n. Choć w rozdziale tym R. Shusterman krytykuje skrajności stanowiska paninterpretacjonistycznego, to jednak jego rekonstrukcja wydaje się być rzetelna, spójna i całościowa. Więcej na temat stanowiska R. Shustermana – por. prace wrocławskiego neopragmatysty Wojciecha Małeckiego w: W. Małecki, *Richard Shusterman vs. uniwersalizm hermeneutyczny*, „ER(R)GO. Teoria. Literatura. Kultura” 2007/12, s. 47–58; W. Małecki, *Embodying pragmatism: Richard Shusterman's philosophy and literary theory*, Frankfurt nad Menem 2010.

<sup>13</sup> R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 115–116.

Źródłem takiego stanowiska R. Shusterman upatruje w perspektywizmie Friedricha Nietzschego, a najpełniejszy wyraz we współczesnej filozofii interpretacji u neopragmatysty S. Fisha. Właśnie ten ostatni, w swoim słynnym eseju, w którym polemizuje z Ronaldem Dworkiem, stwierdza, że nawet w bezrefleksyjnym, prostym, wstępnym akcie rozumienia „interpretacja wykonała już swoje dzieło”<sup>14</sup>.

R. Shusterman w swojej *Estetyce pragmatycznej*<sup>15</sup> rekonstruuje kilka istotnych cech tego nurtu poddając go krytyce w ramach filozofii interpretacji.

Po pierwsze, rekonstruując krytykowane przez siebie stanowisko, R. Shusterman wychodzi z pragmatystycznego fallibilizmu, stwierdzając, że wszystko, co w danym momencie uznajemy za prawdę, za właściwą interpretację, jest jedynie przygodne, tymczasowe i silnie usytuowane poznawczo, podlegające nieustannym zmianom, poprawkom i modyfikacjom, odmiennym rozumieniom, pod wpływem nowych bodźców, danych, tekstów i kontekstów<sup>16</sup>. Mniemania finalnie nie są zastępowane prawdami o faktach, tylko kolejnymi interpretacjami. Ergo, interpretacja nigdy się nie kończy, a żaden fakt, żadne dane czy rozumienie nie może być uprzywilejowane poznawczo. Zdanie sformułowane o rzekomo obiektywnych znaczeniach mają status dalszych interpretacji<sup>17</sup>.

Po drugie, w ujęciu hermeneutycznego uniwersalizmu, z usytuowaniem poznawczym, wiąże się nieuchronnie perspektywiczny charakter interpretacji. Genezę takiego myślenia upatruje R. Shusterman<sup>18</sup> (jak i choćby Michał Paweł Markowski<sup>19</sup>) u F. Nietzschego. Interpretujemy teksty kultury zawsze z pewnej jednostkowej, stroniczej perspektywy. Konsekwentnie istnieje wiele perspektyw innych wspólnot interpretacyjnych, które znajdują się poza naszym horyzontem poznawczym. Zmusza to nas do pokory epistemologicznej i czyni roszczenia do obiektywności bezzasadnymi.

Po trzecie, na fakt, że jesteśmy nieuchronnie usytuowani poznawczo w określonym horyzoncie interpretacyjnym i czytamy teksty kultury z określonej perspektywy, nakłada się założenie, iż jesteśmy równie nieuchronnie „uprzedzeni” poznawczo, posiadamy liczne przesady, przedśady, rezultaty wcześniejszych procesów interpretacji, które sprawiają, że wizja autonomicznego podmiotu kierującego się rozumem, który przetwarza świadectwa zmysłów, dostarczone mu w wyniku interakcji tegoż wyabstrahowanego podmiotu z obiektywną rzeczywistością okazuje się być fikcją<sup>20</sup>.

Po czwarte, w związku z trzema poprzednimi cechami, skoro poznanie jest perspektywiczne i uprzedzone, to jest również nieuchronnie wybiórcze. Brak jest możliwości całościowego oglądu przedmiotu poznania, a interpretacyjne spojrzenie okazuje się jedynie fragmentaryczne<sup>21</sup>.

Piąta cecha charakterystyczna hermeneutycznego uniwersalizmu sprawia, że ponownego przemyślenia wymaga relacja pomiędzy tworzeniem i stosowaniem prawa. Interpretujący bowiem nie odzwierciedla biernie tekstowej czy pozatekstowej

<sup>14</sup> S. Fish, *Working on the Chain Gang: Interpretation in the Law and in Literary Criticism*, „Critical Inquiry” 1982/9, s. 204.

<sup>15</sup> R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 122 i n.

<sup>16</sup> R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 122.

<sup>17</sup> „Żaden możliwy fakt ani prawdziwe rozumienie nie mogą mieć epistemologicznego statusu wyższego niż status interpretacji, skoro mogą zostać skorygowane i zastąpione nową interpretacją; interpretacja zaś jest paradygmatem tego, co można poprawić i co nigdy się nie kończy”. R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 122.

<sup>18</sup> R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 122.

<sup>19</sup> M.P. Markowski, *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 1997, s. 131 i n.

<sup>20</sup> R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 123.

<sup>21</sup> R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 124.

rzeczywistości, tylko ją aktywnie tworzy w toku samej interpretacji<sup>22</sup>. Po szóste, wszelkie rozumienie i poznanie ma charakter językowy. Poznanie jest dekodowaniem znaków<sup>23</sup>.

Pojęcie interpretacji jest przyjmowane możliwie szeroko – należy podać z tej perspektywy w wątpliwości klasyczne pozytywistyczne rozdzielenie na „interpretację tekstu”, której celem jest wyinterpretowanie jednoznacznej normy z tekstu tworzącego przepisy prawne oraz poznanie faktów. Takie spojrzenie na interpretację i proces stosowania prawa z perspektywy hermeneutycznego uniwersalizmu wymaga zamazania tej dychotomii. Tę tezę w sposób niezwykle zwięzły i trafny ujęła pragmatystka Sanne Taekema:

Fakty i normy są niezależne od siebie w domenie prawnej. Każdy problem prawny pojawia się w kontekście, który już uprzednio składa się z norm prawnych, co sprawia, że faktualna strona problemu nie może być traktowana neutralnie. Większość prawników rozpoznaje, że fakty są „kolorowane” przez normy, które się do nich odnoszą, ale często jest to postrzegane jako oddzielna czynność przekształcania „surowych faktów” w „fakty relewantne prawnie”. Taki obraz uniemożliwia dostrzeżenie, że percepcja „surowych faktów” jest niemożliwa<sup>24</sup>.

Z perspektywy hermeneutycznego uniwersalizmu, interpretacja – ujmowana szeroko, jako każde poznanie, również faktów – zawsze odbywa się w określonym kontekście. Interpretacja *in abstracto* zatem, interpretacja „doktrynalna” w komentarzach prawniczych i dogmatycznych artykułach naukowych jest iluzją. Interpretacja prawnicza *sensu largo* musi z konieczności zamazywać dychotomie, o których mówimy.

Uznanie prawdziwości takiej tezy sprawia, że na cały proces interpretacji tekstu (rozumianego również bardzo szeroko) należy spojrzeć z zupełnie innej perspektywy. Zamazanie różnicy pomiędzy obiektywnym i bardziej „naukowym” poznanem faktów sprawy oraz bardziej subiektywnym ustalaniem znaczenia tekstu rodzi konieczność budowy zupełnie innej teorii stosowania prawa, która, podobnie jak wiele innych teorii inspirowanych pragmatyzmem i neopragmatyzmem, nie uwzględnia wielu analitycznych dychotomii<sup>25</sup>.

Konsekwencją przyjęcia założeń hermeneutycznego uniwersalizmu jest redefinicja samego pojęcia „interpretacji” – nadanie mu charakteru epistemologicznego. Interpretację ujmuję, za hermeneutycznymi uniwersalistami szeroko, epistemologicznie, jako pojęcie denotujące poznanie zrelatywizowane do perspektywy poznającej podmiotu. Chciałbym zatem wyraźnie rozróżnić: bardziej ogólne, szerokie ujęcie

<sup>22</sup> R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 126–127: „Rozumienie i postrzeganie, jak stanowczo twierdzą nietscheaniści, pragmatyści i zwolennicy Gadamera, są czynnościami. Nie jest to bierne odzwierciedlanie czegoś napotkanego, lecz czynne nadawanie mu uporządkowanej struktury. Słyszenie lub widzenie czegoś, zanim podejmiemy próbę interpretacji, zakłada aktywność naszych ciał, pewne reakcje motoryczne oraz napięcia mięśni i nerwów narządów zmysłowych”.

<sup>23</sup> „Wszelkie rozumienie ma charakter językowy, gdyż (podobnie jak doświadczenie) zakłada pojęcia wymagające języka. Rozumienie językowe to w istocie dekodowanie lub interpretowanie znaków, które nie są naturalne, lecz arbitralne, a przełożenie ich na sensowne zdanie wymaga interpretacji. Zgodnie z modelem Quine’a-Davidsona, aby rozumieć znaczenie zdania, musimy dostarczyć jego przekładu albo interpretacji w terminach, które są już nam znane (czy to terminach interpretowanego języka, czy to innego, bliższego nam języka „ojczystego”). Tak więc Davidson stwierdza wyraźnie, że «rozumienie mowy drugiego człowieka zawsze pociąga za sobą radykalną interpretację», i otwarcie zrównuje «zdolność myślenia» z «mówieniem językiem». Gadamer zaś na gruncie tradycji kontynentalnej współdziała z nim w tej kwestii, wspierając uniwersalny zasięg hermeneutyki na «językowym w swej istocie charakterze wszelkiego ludzkiego doświadczenia świata» oraz na uznanie, że «język sam jest grą interpretacji, w którą wszyscy codziennie się angażujemy»” – R. Shusterman, *Estetyka...*, s. 127

<sup>24</sup> S. Taekema, *Beyond Common Sense: Philosophical Pragmatism’s Relevance to Law*, „Tilburg Working Paper Series on Jurisprudence and Legal History” 2006 <http://ssrn.com/abstract=980204>, dostęp: 30.11.2017 r., s. 4–5. Por. H. Putnam, *Pragmatism: An Open Question*, Oksford 1995, s. 57 i n.

<sup>25</sup> Choć trzeba przyznać, że niektórzy pozytywści owe dychotomie wyraźnie zmiękczejają, zob. w szczególności T. Gizbert-Studnicki, A. Dyrda, A. Grabowski, *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*, Warszawa 2016, *passim*.



interpretacji, rozumianej jako poznanie zrelatywizowane podmiotowo oraz węższe ujęcie interpretacji, rozumianej jako czytanie tekstu, w celu poznania jego znaczenia. Proces poszukiwania znaczenia tekstu, a więc owo węższe ujęcie interpretacji (nazwijmy je umownie „filologicznym”) może być pojmowane jako jedna z odmian, jeden z konkretnych przypadków występowania ogólniej rozumianej interpretacji w ujęciu epistemologicznym.

Używając słowa „interpretacja”, bez dookreśleń, mam na myśli epistemologiczne rozumienie tego pojęcia. Chciałbym bardzo wyraźnie to podkreślić, gdyż zarówno potoczne użycie tego słowa, jak i mówienie o interpretacji na gruncie teorii prawa kieruje nasze myśli ku rozumieniu filologicznemu, które jest dla większości laików i badaczy prawa rozumieniem intuicyjnym. Kiedy natomiast będę odnosił się do interpretacji w rozumieniu filologicznym, zostanie to wprost w tekście podkreślone, poprzez dodanie odpowiedniego przymiotnika bądź pisanie o „interpretacji tekstów prawnych, „interpretacji prawa”, czy po prostu „wykładni prawa”. To ostatnie określenie wikła nas dość naturalnie w myślenie kategoriami najbardziej popularnej, zarówno w systemie prawa *civil*, jak i *common law*, teorii prawa wyrosłej z pozytywistycznego ujmowania prawa.

Mieszanie dwóch powyższych znaczeń może prowadzić do licznych nieporozumień, jak też do jałowych sporów. Precyzyjny namysł nad interpretacją prawniczą dodatkowo komplikuje fakt, że filolodzy i prawnicy czytając teksty w celu odnalezienia ich znaczenia czasami odróżniają interpretację od rozumienia: interpretację jako swoisty refleksyjny proces, gdzie znaczenie nie jest „bezpośrednio uchwytnie”, od rozumienia, gdzie znaczenie tekstu narzuca się interpretatorowi natychmiast, bez konieczności refleksyjnego procesu. Autorzy tacy, w ramach ujęcia filologicznego, wyróżniają dwa sposoby czytania tekstów: taki, gdzie występuje świadoma refleksja oraz bezrefleksyjny. W takim przypadku „interpretacja” według wspomnianych autorów jest jedynie świadomy, refleksyjny proces.

### 3. Koncepcja wspólnot interpretacyjnych a polityczność

Jedna z najspójniejszych koncepcji hermeneutycznego uniwersalizmu na gruncie filozofii prawa została zaproponowana przez S. Fisha. W eseju zatytułowanym *Praca w lańcuchu: interpretacja w prawie i literaturze*, amerykański pragmatysta pisze:

Tak jak we wspólnocie prawnej są ci, którzy nalegają, aby „ściśle” interpretować ustawy i decyzje (to znaczy, poprzez odnoszenie się tylko do słów samych w sobie), tak też we wspólnocie literackiej są ci, którzy nalegają na to, aby interpretacja była, lub powinna być, podporządkowana temu, co jest „w tekście”. Tak jak przeciwstawna doktryna realizmu prawniczego utrzymuje, iż „odczytania” sędziów są zawsze racjonalizacjami ich politycznych lub osobistych pragnień, tak też zwolennicy krytycznej subiektywności utrzymują, iż to co czytelnik postrzega, jest jedynie odbiciem jego predyspozycji i idiosynkrazji. Krótko mówiąc, pole podzielone jest pomiędzy tych, którzy wierzą, iż interpretacja jest zakorzeniona w obiektywności, i tych, którzy wierzą, iż interpretatorzy mają praktycznie wolną rękę, biorąc pod uwagę całe bogactwo celów i intencji<sup>26</sup>.

Sam S. Fish sytuuje się poza zakreśloną przez siebie dychotomią. Spróbuję wyjaśnić to w poniższych rozważaniach. Kluczowa w jego filozofii interpretacji jest koncepcja wspólnot interpretacyjnych. Jej wyjaśnienie spełnia dwie funkcje w moich rozważaniach.

<sup>26</sup> S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, Kraków 2008, s. 227–228. Tłumaczenie ostatniego zdania zmodyfikowane w celu zachowania zgodności z oryginałem.

Po pierwsze, zrozumienie tego pojęcia jest niezbędne do tego, by przeanalizować samą Fishowską koncepcję interpretacji, po drugie zaś, zostanie ona następnie użyta do mówienia o polityczności procesów i rezultatów wykładni prawa.

Zdefiniowanie wspólnot interpretacyjnych nie jest proste. Koncepcja ta ewoluowała w twórczości S. Fisha na przestrzeni kilku dziesięcioleci. Na początku eseju *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi* S. Fish formułuje pewną tezę dotyczącą znaczeń tekstów, która pozwoli nam lepiej zrozumieć tę koncepcję: „znaczenia nie są własnością ani ustalonych i trwałych tekstów, ani też niezależnych czytelników, ale wspólnot interpretacyjnych, które są odpowiedzialne zarówno za kształt działań czytelnika, jak i za teksty powstałe w ich wyniku”<sup>27</sup>.

Bardziej szczegółowe rozważania odnajdujemy choćby w eseju *Zmiana*. Amerykański neopragmatysta przypomina tam genezę wprowadzenia koncepcji wspólnoty interpretacyjnej – chęć zabrania głosu w istotnej debacie w ramach studiów literackich dotyczącej źródeł autorytetu interpretacji, które tradycyjnie odnajdowano bądź w samym tekście, bądź przypisywano go autorowi tekstu<sup>28</sup>.

S. Fish sytuował się poza zakreśloną przez siebie dychotomią, a więc poza dychotomią „subiektywności” i „obiektywności” interpretacji (gdzie w pierwszym przypadku poprawność interpretacji jest sprawą subiektywną, determinowaną przez jednostkowy punkt widzenia czytelnika, zaś w drugim – przez jakąś niezależną od czytelnika, zewnętrzną instancję) oraz poza dychotomią „tekstualizmu” i klasycznie pojmowanego „intencjonalizmu” (gdzie zewnętrzną instancją decydującą o poprawności interpretacji jest albo intencja autora tekstu, albo litera tegoż tekstu)<sup>29</sup>. Samą wspólnotę interpretacyjną S. Fish, w przywołanym wyżej eseju, postrzega nie jako „grupę jednostek”, dzielających określony punkt widzenia, ale jako „punkt widzenia” sam w sobie, „sposób organizowania doświadczenia”, który kieruje myśleniem i działaniem określonej grupy jednostek. Siła owego punktu widzenia jest tak znaczna, że S. Fish, pisząc o jednostkach, które go dzielają, używa określeń „własność wspólnoty”<sup>30</sup>.

Leszek Drong, jeden z najwnikliwszych badaczy teorii amerykańskiego neopragmatysty w Polsce, proponuje własną definicję wspólnoty interpretacyjnej: „Trafniejsze wydaje się (...) ostrożniejsze określenie wspólnot jako **narzędzia opisu** [podkr. – J.Ł.] używanego w celu podkreślenia komunalnego – czyli społecznie i ideologicznie uwarunkowanego – charakteru wszelkiego poznania”<sup>31</sup>.

Odnieśmy takie ujęcie wspólnoty interpretacyjnej S. Fisha do cech hermeneutycznego uniwersalizmu, które omówiłem w pierwszej części artykułu. Jak twierdzi amerykański neopragmatysta, znaczenia nie są „własnością” ani tekstów, ani też interpretatorów. Pojawia się zatem w tym miejscu pytanie, czyją własnością są znaczenia, zaś jego odpowiedź brzmi tak: „wspólnot interpretacyjnych”. Ich rola jest zatem dwojaka: po pierwsze dostarczają interpretatorowi narzędzi poznawczych, schematów poznawczych czy też – odnosząc się wprost do interpretacji prawniczej – dyrektyw wykładni tekstów prawnych. Po drugie natomiast, poprzez regulowanie procedury poznawczej, wpływają na kształt tekstów, które *de facto* powstają dopiero w wyniku procesu interpretacji znaków.

<sup>27</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 81.

<sup>28</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 251.

<sup>29</sup> Stosunek S. Fisha do intencjonalizmu jest znacznie bardziej skomplikowany niż może się to *prima facie* wydawać. Zostanie on zniuansowany w dalszej części rozważań.

<sup>30</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 251.

<sup>31</sup> L. Drong, *Od konwencjonalizmu do normatywizmu. Kilka uwag o ewolucji poglądów teoretycznoliterackich Stanleya Fisha*, „ER(R)GO. Teoria. Literatura. Kultura” 2006/1, s. 27.

Przypomnijmy, że hermeneutyczny uniwersalizm zakładał m.in. fallibilizm poznawczy. Teksty, będące rezultatami działań członków danej wspólnoty interpretacyjnej są jedynie tymczasowym „założeniem poznawczym”, otwartym na dalsze wysiłki interpretacyjne, które – na poziomie epistemologicznym – nigdy się nie zakończą. Oczywiście czymś zupełnie odmiennym są ograniczenia nakładane na proces interpretacji prawniczej wynikające z zadań prawa i procesu sądowego, a także nadawanie autorytetu rozstrzygnięciom interpretacyjnym w toku procesu, ale jak zauważa w innym miejscu S. Fish – są to ograniczenia mające zupełnie inny charakter, nie wiążący się z interpretacją w rozumieniu epistemologicznym<sup>32</sup>.

Epistemologiczna tymczasowość rezultatów interpretacji tekstów prawnych związana jest ze zmianami, jakim podlega dana wspólnota interpretacyjna, zaś zmiany te wynikają zarówno z wewnętrznej dynamiki wspólnoty interpretacyjnej, jak i z tego, który światopogląd sprawuje hegemonię w społeczeństwie, w którym dana wspólnota interpretacyjna funkcjonuje. Chodzi tu o to, że szersze antagonizmy społeczne, które znajdują swój wyraz w konkretnych sporach sądowych, przyjmując formę sporów o „właściwą” interpretację tekstów prawnych, które mają być podstawą rozstrzygnięcia danego sporu sądowego. Konflikt, będący wyrazem *polityczności* jest rozstrzygany przez instytucje z poziomu *polityki*, którymi w tym przypadku są sądy czy organy administracji publicznej. Przedstawicielami owych instytucji są członkowie najróżniejszych wspólnot interpretacyjnych, podobnie jak poszczególne strony procesu sądowego.

Hermeneutyczny uniwersalizm zakłada również nieuchronną perspektywiczność interpretacji, a także „uprzedzenie poznawcze” podmiotu, posługiwanie się przez niego „przed-sądami poznawczymi”. Wizja autonomicznego podmiotu, który obiektywnie poznaje rzeczywistość posiadającą twardy fundament metafizyczny jest kwestionowana.

Żaden element rzeczywistości, którą poznajemy, w tym również teksty literackie i prawne, nie jest nam dostępny w sposób obiektywny; nie mamy możliwości poznania go „tak jak on istnieje naprawdę”. W tym sensie można powiedzieć, że rzeczywistość jest przez nas tworzona a nie odkrywana. Decydują o tym, jak twierdzi S. Fish, „strategie interpretacyjne, które wprawiamy w ruch”<sup>33</sup>. Takie postawienie sprawy, z perspektywy klasycznej epistemologii czy metodologii pozytywizmu prawniczego dość naturalnie wywołuje oskarżenia o obronę niebezpiecznego, „nienaukowego” subiektywizmu, oskarżenia, które S. Fish odpiera w bardzo uporządkowanej i przekonującej strukturze argumentacji.

Narzędzia, przedsądy poznawcze, które umożliwiają proces poznania, interpretację w szerokim, epistemologicznym sensie, są bowiem skonwencjonalizowane, mają charakter społeczny. Jaźń interpretująca jest w sposób nieunikniony usytuowana społecznie; nieosiągalny dla człowieka jest „boski ogląd” z niezapśredniczonej perspektywy. Równie niemożliwa jest czysto „ludzka”, autonomiczna, subiektywna i prywatna perspektywa. Jesteśmy bowiem stale ograniczani przez instytucje społeczne, w ramach których nas osadzono. Instytucje, które istniały przed nami i będą – w bardziej czy mniej zmienionej formie – istniały również po naszej śmierci. S. Fish podkreśla, że w równym stopniu my jesteśmy ich członkami, jak i one są częścią nas. Korzystamy z ich interpretacyjnych strategii mając niewielki wpływ na ich kształt. Zakres naszej wolności ogranicza się do – bardziej czy mniej świadomego – poruszania się pomiędzy instytucjami i korzystania ze strategii interpretacyjnych różnych instytucji.

<sup>32</sup> S. Fish, *Stanowisko tekstualne nie istnieje*, „ER(R)GO. Teoria. Literatura. Kultura” 2006/1, s. 107–128.

<sup>33</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 91



Zrozumienie tego kulturalistycznego, konstruktywistycznego stanowiska jest kluczem do porzucenia zupełnie nieprzydatnej opozycji „obiektywnego” i „subiektywnego” rezultatu procesu interpretacji. Innymi słowy, poznający (czytelnicy, interpretatorzy) nigdy nie znajdują się w relacji „adekwatnego” wglądu w istotę rzeczy, w prawdziwe znaczenie tekstu. Modyfikuje to klasyczną opozycję podmiotu i przedmiotu poznania, którą zdaje się przyjmować pozytywizm prawniczy<sup>34</sup>.

S. Fish ujmuje to następująco: „mamy czytelników, których świadomość jest konstytuowana przez pewien zestaw skonwencjonalizowanych pojęć, które tworzą z kolei pewien skonwencjonalizowany i konwencjonalnie postrzegany przedmiot”<sup>35</sup>, a chwilę dalej przypomina i podkreśla, że nasza jaźń nie może istnieć bez silnego zakorzenienia w skonwencjonalizowanych kategoriach myślowych. Gdy przyjmujemy taki pogląd, jaźń nieusytuowana i świadomość w pełni wolna, poznająca trafnie obiektywną rzeczywistość, stanie się niemożliwa do konceptualnego ujęcia<sup>36</sup>. To z kolei tłumaczy uwagi S. Fisha, które odnajdziemy w najróżniejszych miejscach jego książek, że warunkiem wolności jest istnienie ograniczeń.

Zastanawiając się, co może sprawiać, że często obserwujemy sytuacje interpretacyjnego konsensu, które powszechnie występują w niezliczonych rozmowach, i sytuacjach życia codziennego, na wydziałach literaturoznawstwa, na salach sądowych, jak i wśród dogmatyków zajmujących się interpretacją aktów prawnych *in abstracto*, musimy odrzucić „zdroworozsądkową” hipotezę, że jest to zgoda grupy osób, która posiada „prawdę o tekście” w ujęciu teorii korespondencyjnej.

Teza, do której przekonuje nas S. Fish pomoże wyjaśnić, na czym polega polityczny charakter procesów interpretacji prawniczej:

Źródłem naszej jedności była raczej pewna struktura interesów i rozumiałych celów, struktura, której kategorii tak wypełniły naszą świadomość, że zostały z nią utożsamione, natychmiastowo obdarzając zjawiska znaczeniem, jakie muszą mieć, przyjąwszy gotowe założenia na temat tego, jakie są intencje czyichś gestów i słów<sup>37</sup>.

Przyjęcie takiego poglądu sprawia, że należy mówić o polityczności zarówno procesu interpretacji, jak i rezultatu interpretacji (ustalonego znaczenia tekstu) nawet w sytuacji, w której interpretatorzy są jedności, a przesłanki, procedura i rezultat interpretacji są dla nich niekontrowersyjne. Jedność w ramach wspólnoty interpretacyjnej (w przypadku nas interesującym – wspólnoty interpretacyjnej prawników), bardzo często posiadającej autorytet oraz (samo)legitymizującej się wiedzą specjalistyczną, jest wykorzystywana *de facto* do obrony hegemonicznej perspektywy oraz „struktury interesów” tej grupy zawodowej. Sytuacja nieco się komplikuje, gdy prawnicy występują jako reprezentanci skonfliktowanych stron procesowych, wtedy przyjmują perspektywę uwzględniającą interesy grupy społecznej (czy też wspólnoty interpretacyjnej) swojego klienta.

Powyższy cytat jest niezwykle istotny z jeszcze jednego względu. Jak w soczewce skupia dwa najistotniejsze elementy filozofii interpretacji S. Fisha: „tworzenie” znaczeń przez wspólnoty interpretacyjne „bezwolną” mocą konieczności jej członków oraz

<sup>34</sup> Por. M. Zirk-Sadowski, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z Filozofii Prawa*, t. 1, Kraków 2001, s. 83–97.

<sup>35</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 92.

<sup>36</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 95.

<sup>37</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 93.

„identyfikacje” podświadomie wytworzonych znaczeń jako „obiektywnych” i „właściwych” intencji autorów tekstów. To dość mało intuicyjne twierdzenie jest tylko pozornie sprzeczne. Pogodzenie konstruktywistycznego, kulturalistycznego podejścia do tworzenia znaczeń tekstów z ontologiczną identyfikacją znaczenia jako intencji autora tekstu staje się możliwe, jeśli rozróżnimy dwa odmienne poziomy, z jakich z konieczności zmuszeni jesteśmy podejść do interpretacji tekstów.

„Tworzenie” znaczeń przez członków wspólnot interpretacyjnych jest to poziom socjologiczny – teoria interpretacji pozwala nam odpowiedzieć na pytanie, dlaczego określone teksty w określonych kontekstach przez członków danej wspólnoty interpretacyjnej są interpretowane w określony sposób. Akceptacja teorii intencjonalistycznej funkcjonuje z kolei na poziomie ontologicznym – pozwala ona nam udzielić prawidłowej odpowiedzi na pytanie: czym jest znaczenie tekstu?

Tekst, którego znaczenie wydaje się od razu jasne i oczywiste, to tekst, którego kontekst intencjonalny został już wcześniej przyjęty bez zastrzeżeń, choć stabilność i klarowność takiego tekstu można zawsze podważyć, wysuwając argumenty przemawiające za innym kontekstem intencjonalnym (i innym oczywistym znaczeniem)<sup>38</sup>.

Powyższy cytat domaga się bardziej drobiazgowej analizy, gdyż rozjaśnia kilka wątpliwości, które dość naturalnie nasuwają się czytelnikowi należącemu do analityczno-pozytywistycznej wspólnoty interpretacyjnej badacza prawa. Przyjęcie „bez zastrzeżeń kontekstu intencjonalnego” odbywa się w ramach danej wspólnoty interpretacyjnej. To przedsady poznawcze, które są głęboko zinternalizowane i stanowią element struktury poznawczej wspólnoty interpretacyjnej prawników sprawiają, że w bardzo zbliżony i powtarzalny sposób członkowie tej wspólnoty ustalają podobny kontekst intencjonalny określonego tekstu. Na poziomie psychologicznym interpretatorzy mają wrażenie, że występuje sytuacja „bezpośredniego rozumienia”, dzięki której jakiegokolwiek wysiłki interpretacyjne nie są konieczne (lub wręcz w bardziej skrajnych formalistycznych koncepcjach – zabronione na mocy uzasadnienia metodologicznego i politycznego), to i tak – na poziomie epistemologicznym – interpretacja dokonała już swojego dzieła.

Działanie wspólnot interpretacyjnych pozwala nam zatem wyjaśnić sytuację, która dla zwolennika formalistycznych koncepcji wykładni może wydawać się niezrozumiała. Skoro znaczenie obiektywne, dosłowne, ontologicznie istniejące na poziomie struktur leksykalnych nie istnieje, to jak możemy uzasadnić, z jednej strony, nierzadko występujące fakty powszechnej zgody co do znaczeń określonych tekstów w literaturoznawstwie czy nauce prawa, a z drugiej strony, legitymizację teorii wykładni i istnienie kryteriów oceny argumentów, pozwalających na prowadzenie sensownych sporów co do właściwych znaczeń tekstów?

Przyczyną akceptacji określonych interpretacji jako właściwych, „obiektywnych” jest podobna struktura poznawcza członków danej wspólnoty interpretacyjnej. Teorie wykładni, z perspektywy neopragmatystycznej, kulturalistycznej są legitymizowane przez pryzmat profesjonalizmu dyscyplin<sup>39</sup>, a kryteria ewaluacyjne wewnątrzdyscyplinarne, tworzone wspólnotowo, oceniane według instytucjonalnych reguł.

Zarówno w ramach wspólnoty literaturoznawczej, jak i prawniczej bardzo częste są jednak sytuacje, kiedy ustabilizowane znaczenie, po długim nawet czasie, zaczyna być

<sup>38</sup> S. Fish, *Stanowisko...*, s. 108.

<sup>39</sup> S. Fish, *Interpretacja...*, s. 277 i n.

kwestionowane. Wysuwane są wtedy argumenty w obronie słuszności nowych znaczeń. S. Fish odnosi się do tego problemu w drugiej połowie analizowanego cytatu: „stabilność i klarowność takiego tekstu można zawsze podważyć, wysuwając argumenty przemawiające za innym kontekstem intencjonalnym (i innym oczywistym znaczeniem)”<sup>40</sup>. Powyższy fragment jest kluczowy dla obrony tezy, że teoria interpretacji S. Fisha powinna być czytana przez pryzmat poststrukturalistycznych koncepcji polityczności. Spaja on z tej perspektywy kilka omówionych powyżej elementów teorii interpretacji amerykańskiego neopragmatysty.

Polityczny *per se* jest bowiem moment, w którym alternatywny rezultat interpretacji prawniczej jest poddawany pod dyskusję na łamach czasopisma prawniczego, na konferencji naukowej, w komentarzu do określonej ustawy, w uzasadnieniu precedensowego orzeczenia sądowego czy na sali sądowej, kiedy pełnomocnik procesowy lub obrońca, realizując określoną strategię procesową, argumentuje, że np. „powinniśmy odejść od «dosłownego» znaczenia z powodu występowania istotnych przesłanek funkcjonalnych” bądź „rezultat zastosowania dyrektyw wykładni językowej powinien być zawężony/rozszerzony”.

#### 4. Polityczność teorii interpretacji: perspektywa filozofii postanalitycznej

Jedną z możliwości konceptualizowania polityczności teorii interpretacji prawa są rozważania Andrzeja Batora o postanalitycznej teorii prawa. Dotyczą one postanalitycznej teorii prawa w ogólności, ale dają się bez trudu odnieść do postanalitycznego, poststrukturalistycznego problematyzowania kształtu, zadań, roszczeń, ambicji i narzędzi teorii interpretacji prawniczej.

Autor ten w swoim artykule zatytułowanym *Postanalityczna teoria i filozofia prawa, nowe szanse, nowe zagrożenia?*<sup>41</sup> referuje najważniejsze jego zdaniem cechy filozofii analitycznej, które zostały poddane wyraźnej krytyce postanalitycznych, poststrukturalistycznych filozofów. Poniższe rozważania A. Batora dotyczą teorii prawa *per se*, natomiast te dystynkcje i obserwacje przemian teorii prawa w ramach paradygmatów dają się doskonale odnieść do zagadnień bardziej szczegółowych, dotyczących teorii interpretacji w niniejszym artykule.

Po pierwsze, A. Bator wskazuje na „profesjonalizację tradycyjnych badań analitycznych, opartą na naukowej specjalizacji”<sup>42</sup> jako na zasadniczą cechę koncepcji analitycznych. Badania analityczne, a więc również i analityczna w swojej strukturze głębokiej teoria interpretacji, formułowane są w ścisłym języku, narzędziami zaczerpniętymi z logiki i metodologii nauk ścisłych. „Ekumeniczna skłonność do syntezy”, jak A. Bator nazywa odmienną tendencję charakterystyczną dla przedstawicieli nauk ścisłych, polega na dialogu pomiędzy różnymi dyscyplinami, dyskursami, językami. W kontekście teorii interpretacji trzeba wskazać przede wszystkim na teorię polityki, epistemologię czy socjologię. Stanowisko neopragmatystycznej teorii interpretacji S. Fisha jest niejednoznaczne wobec tej cechy analityczności teorii. S. Fish również wyraźnie podkreśla konieczność profesjonalizacji dyscyplin, też teorii interpretacji literackiej i prawniczej, choć wyraźnie dystansuje się od naturalizacji metodologii i postulatu naukowości na wzór *hard sciences*.

<sup>40</sup> S. Fish, *Stanowisko...*, s. 108.

<sup>41</sup> A. Bator, *Postanalityczna teoria i filozofia prawa, nowe szanse, nowe zagrożenia?*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2015/101, s. 21–44.

<sup>42</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 23.

Po drugie, wspomniany wyżej autor za cechę filozofii analitycznej uznaje jej „naukowość”<sup>43</sup>. Podkreśla genezę filozofii analitycznej, która powstała jako odpowiedź na niedostatki filozofii „spekulatywnej”. Wartość mają jedynie twierdzenia analityczne i syntetyczne. Postanalityczne spojrzenie na filozofię znacznie rozluźnia rygory narzucone przez analityków. Doskonale widać to w sposobie budowania teorii interpretacji przez S. Fisha. Sposób problematyzowania intencji w procesie interpretacji, koncepcja wspólnot interpretacyjnych *explicitie* dystansuje się od analitycznych prób konstruowania tez dotyczących wykładni prawa.

Po trzecie, A. Bator wskazuje na „opisowo-wyjaśniającą funkcję twierdzeń nauk analitycznych”<sup>44</sup>, podkreślając jednocześnie, że wiąże się to z konieczności z przyjęciem korespondencyjnej teorii prawdy:

Przyjęcie korespondencyjnej koncepcji prawdy pozwala wpisać podejście analityczne w nurt określany jako reprezentacjonizm. Z kolei uznanie, że formułowanie prawd naukowych (w obu modelach) oparte na założeniu, że jedyną funkcją nauki jest funkcja poznawcza, prowadzi do eliminowania krytycznego zaangażowania badacza we własną dziedzinę badawczą<sup>45</sup>.

Hermeneutyczny uniwersalizm, paninterpretacjonizm zarówno w swojej neopragmatystycznej, jak i krytycznej postaci zrywa z reprezentacjonizmem w epistemologii i metodologii nauk, odchodzi również od korespondencyjnej teorii prawdy. Prawdziwość rezultatów procesów interpretacji prawniczej jest zrelatywizowana do poznającego podmiotu, który jest odnoszony do szerszych kategorii wspólnot interpretacyjnych.

Po czwarte, A. Bator wskazuje na „prymat metodologii naukowej nad badaniami przedmiotowymi”<sup>46</sup>. Cecha ta ma jedynie pośrednie konsekwencje dla teorii wykładni prawa. Filozofia analityczna nie ma, według A. Batora, „przypisanego przedmiotu”, bowiem odnosi się do języka samego w sobie. Dopiero odniesienie tak skonstruowanej teorii do określonego przedmiotu badań pozwala na formułowanie sądów syntetycznych. Postanalityczne ujmowanie filozofii prowadzi do odrzucenia prymatu metodologii nad badaniami przedmiotowymi<sup>47</sup>. „To nie teoria ma wykreowywać swój przedmiot badań, zmuszając środowisko naukowe do zajmowania się sprawami wyrastającymi ze schematów przyjętej metodologii naukowej, a odwrotnie teoria ma zajmować się gotowymi, wziętymi z życia zagadnieniami”<sup>48</sup>.

Po piątę, A. Bator wskazuje na „systemowość wiedzy lub systemowość procesu jej zdobywania (weryfikowania)”<sup>49</sup>. Ta cecha filozofii analitycznej jest szczególnie widoczna w teoriach wykładni prawa budowanych na analitycznych podstawach. Systemowość wiedzy w kontekście znaczenia norm prawnych przejawia się w zbiorze twierdzeń dotyczących systemu prawa, jako zupełnego i niesprzecznego zbioru ustrukturyzowanych norm prawnych. Procesy interpretacyjne stopniowo odkrywały przed interpretatorem ów system. Systemowość procesu zdobywania wiedzy przejawiała się w sposobie konstruowania teorii interpretacji jako zbioru dyrektyw wykładni, często uszeregowanych na kolejnych poziomach (dyrektywy pierwszego stopnia, metadyrektywy).

<sup>43</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 25.

<sup>44</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 27.

<sup>45</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 27.

<sup>46</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 28.

<sup>47</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 29.

<sup>48</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 29.

<sup>49</sup> A. Bator, *Postanalityczna...*, s. 31.

Z perspektywy postanalizycznej dużo bardziej doniosłe poznawczo są zatem studia nad przypadkami, ich gromadzenie, opisywanie i wyjaśnianie przez kontekst użycia języka lub pewien typ takiego kontekstu aniżeli systemowość pojmowana jako jedna, dominująca forma organizacji myślenia poprzez język. Pierwsza postawa pozwala adekwatnie opisać i zrozumieć rzeczywistość taką, jaka ona jest, druga narzuca i upraszcza, a przez to zawsze w pewien sposób zniekształca zastany obraz praktyki<sup>50</sup>.

Po szóste, omawiany autor wskazuje na „integrację zewnętrzną nauk”<sup>51</sup> jako właściwą dla tradycyjnego paradygmatu analitycznego:

Specyfiką wariantu integracji zewnętrznej, który tu znajdujemy, jest poszukiwanie idei przewodniej, wzorcowej nauki, która miałaby służyć jako podstawa odpowiedniego programu dostosowawczego dla dyscyplin aspirujących do miana „naukowych”. To zwykle fizyka i logika formalna (wraz z fundującą ją matematyką) bywały podsuwane jako właściwe wzorce<sup>52</sup>.

W kontekście teorii interpretacji prawniczej zbudowanej na paradygmacie analitycznym punktem odniesienia procesów interpretacji jest właśnie logika formalna oraz językoznawstwo.

Po siódme, A. Bator kieruje naszą uwagę na „ahistoryzm”, a więc w konsekwencji na „akulturowość” filozofii analitycznej<sup>53</sup>. Koncepcje interpretacji prawniczej zrekonstruowane w niniejszym artykule w sposób niezwykle wyraźny wpisują się w postanalizywną krytykę takiego ujęcia. Teoria wspólnot interpretacyjnych S. Fisha jest wyraźnie kulturalistyczna i historyczna.

Odrzucenie tych zasadniczych cech filozofii analitycznej sprawia, że należy zupełnie inaczej spojrzeć na relację pomiędzy teorią (wykładni) a politycznością ujmowaną ontologicznie, jako stanowiącą pewien wymiar antagonizmu, obecnego w każdym społeczeństwie, przejawiającą się w najróżniejszych sferach, praktykach czy dyskursach. Naukowa specjalizacja w paradygmacie analitycznym miała separować wiedzę, a także teorię, która wiedzę porządkowała od wpływu pierwiastka etycznego, społecznego, a więc i politycznego. Naukowy charakter miał sprawiać, że rezultaty działalności poznawczej były odrywane od podmiotu poznającego, zyskiwały status obiektywny, odseparowany od różnic zdań motywowanych odmiennymi interesami. Odrzucenie tych założeń sprawia, że pierwiastek polityczności jest nierozzerwalnie związany zarówno z teorią interpretacji, jak i z rezultatami interpretacji – uzasadnieniami określonej decyzji interpretacyjnej.

### **The Political Character of the (Theory of) Interpretation of Law. Stanley Fish's Neo-pragmatist Perspective**

**Abstract:** In this paper, I analyse the political character of the interpretation of law and the political nature of the theory of legal interpretation from Stanley Fish's neo-pragmatist perspective. In the first part of the text, I define the concept of politics and the political, borrowing from Chantal Mouffe. I clearly distinguish between the political, politics, and policy; this article uses the first concept (the political). In the second part of the article, I characterize hermeneutic universalism as one of the approaches to the problem of legal interpretation.

<sup>50</sup> A. Bator, *Postanalizyczna...*, s. 32.

<sup>51</sup> A. Bator, *Postanalizyczna...*, s. 34.

<sup>52</sup> A. Bator, *Postanalizyczna...*, s. 34.

<sup>53</sup> A. Bator, *Postanalizyczna...*, s. 37.



In the third part, following the characteristics of the concepts of interpretive communities as defined by Stanley Fish, I draw conclusions about the political nature of the interpretation of law and the theory of the interpretation of law. In conclusion, I analyse the possibilities of building a theory of legal interpretation that internalises the inherently political character of knowledge by analyzing the concept of post-analytical philosophy proposed in literature by Andrzej Bator.

**Keywords:** jurisprudence, the political, neopragmatism, interpretive community, hermeneutic universalism, interpretation

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Bator, A. (2014). Polityczne interpretacje analitycznej teorii prawa. In M. Zirk-Sadowski, B. Wojciechowski, T. Bekrycht (eds.), *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych. Cz. 1*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bator, A. (2015). Postanalityczna teoria i filozofia prawa, nowe szanse, nowe zagrożenia? *Przeгляд Prawa i Administracji 101*, 21–44.
- Drong, L. (2006). Od konwencjonalizmu do normatywizmu. Kilka uwag o ewolucji poglądów teoretycznoliterackich Stanleya Fisha. *ER(R)GO. Teoria. Literatura. Kultura 1*, 25–37.
- Fish, S. (1982). Working on the Chain Gang: Interpretation in the Law and in Literary Criticism. *Critical Inquiry 9*, 201–216.
- Fish, S. (2006). Stanowisko tekstualne nie istnieje. *ER(R)GO. Teoria. Literatura. Kultura 1*, 107–128.
- Fish, S. (2008). *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. Kraków: Universitas.
- Gizbert-Studnicki, T. (2013). Pozytywistyczny park jurajski. *Forum Prawnicze 1*, 50–59.
- Gizbert-Studnicki, T., Dyrda, A., Grabowski, A. (2008). *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Leszczyński, D. (2010). *Struktura poznawcza i obraz świata. Zagadnienie podmiotowych warunków poznania we współczesnej filozofii*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Małecki, W. (2007). Richard Shusterman vs. uniwersalizm hermeneutyczny. *ER(R)GO. Teoria. Literatura. Kultura 12*, 47–58.
- Małecki, W. (2010). *Embodying pragmatism: Richard Shusterman's philosophy and literary theory*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Markowski, M.P. (1997). *Nietzsche. Filozofia interpretacji*. Kraków: Universitas.
- Mouffe, C. (2008). *Polityczność*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Mouffe, C. (2013). *Agonistics. Thinking the World Politically*. London: Verso Books.
- Nagel, T. (1997). *Widok znikąd*. Warszawa: Aletheia.
- Nycz, R. (2006). Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego. In M.P. Markowski, R. Nycz (eds.), *Kulturowa teoria literatury*. Kraków: Universitas.
- Paździora, M., Stambulski, M. (2014). Co może dać nauce prawa polityczność? Przyczynek do przyszłych badań. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej 1*, 55–66.
- Putnam, H. (1995). *Pragmatism: An Open Question*. Oxford: Blackwell.
- Shusterman, R. (1998). *Estetyka pragmatyczna. Żywe piękno i refleksja nad sztuką*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Taekema, S. (2006). *Beyond Common Sense: Philosophical Pragmatism's Relevance to Law*. Tilburg Working Paper Series on Jurisprudence and Legal History, <http://ssrn.com/abstract=980204>, accessed on: 30.11.2017.

Zirk-Sadowski, M. (2001). Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania. In J. Stelmach (ed.), *Studia z Filozofii Prawa. T. 1*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.